

Maciej Zembaty, Wakacje

Kobyła blondynka
Ten kolor konia tak zwa
Sprawiła mi w siodle
Wakacje koloru blond
Popołudniową godziną
W zagrodzie dopadłem ją
Z kobyłą tą miałem
Żywiątko koloru blond
A potem cwałem gnałem
Śladów kopyt szukając jej (je, je, je, je)
Lecz zamiast inwentarza
Codzień mi przybywał cierń (z każdym dniem jeden cierń)
Tych dni tam było
W sumie najwyżej trzydzieści dwa
W tym czasie się mieści
Kobyłka stajnia i ja
To staje się prawdziwe
Kiedy powstaje w nas (je, je, je, je)
Jej płowo-złotą grzywę
Wichrzy ciepły wiatr (w moich snach)
Kobyła blondynka
Ten kolor konia tak zwa
Powiła w stajence
Żrebiątko koloru blond